

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 6. Sierpnia. — Fizyk powiatowy Dr. Junker w Kempnie, obwodzie rejencji poznańskiej, przeniesionym został na podobną posadę do powiatu bydgoskiego.

Potwierdza się wiadomość, że poseł austriacki w Kopenhadze zaprotestował przeciw wkroczeniu Duńczyków do Holsztynu. Ponieważ Prusy podobnej protestacji nie założyły, przeto dzienniki niemieckie przypominają ważność takiej protestacji, która jedna serca niemieckie temu rządowi, który nią blysze.

Panna Rachel wciąż zachwyca wyższe kółka berlińskie. Po raz pierwszy wystąpiła w roli Kamilli. Pierwsze słowa przez nią wyrzeczone elektryzowały towarzystwo, i tak ujęły w dalszym ciągu sztuki widzów, iż przy końcu szal wszystkich opanował. Jest to postać szlachetna, spokojna, nie miotająca się na wsze strony jak furja. Ogniste oko zachwyca wyrazem, dziwna szlachetność ruchów pokazuje, co to jest mistrzostwo. Przytem czysty, dźwięczny organ mowy, lejący się strumieniami przez wszystkie odcienia uczuć. Recytowane wiersze syją się jak perły, a tak czysto, tak lekko, jak trudno słyszeć coś podobnego. A tu dopiero gra cała! Owa scena namiętna, kiedy opowiada o śmierci kochanka, potem omdlenie, namiętny wybuch boleści, wewnętrzne oburzenie na podejrzenia brata — są to chwile, które nie wyjdą nigdy z pamięci widzów. To też oklaskami i wieniecami w końcu sztuki zasuto słynną aktorkę.

Wspomnieliśmy o podróży ku zabawie podjętej z Lipska do Paryża o tanim koszcie. Pociąg z podróżnymi szczęśliwie przybył do Paryża w dniu 24. Lipca.

Dzienniki donoszą, że burszenszafta stara ma zamiar obchodzić uroczystość poświęconą swym usiłowaniom, w dniu 10. Sierpnia. Dzienniki ani chwalą ani ganią tej zabawki niewinnej, w której brać będą udział posiwiali bursze, powiększej części teraz w urzędowaniach będący, wolałyby jednak, aby ta posiwiała młodzież pośpieszyła na rendezvous do Szlezwigu i Holsztynu, a nie do knejp Kynsburga.

Hamburg, dn. 4. Sierpnia. — W tej chwili czaty holsztyńskie uciekają się z duńskimi pod Breckendorf. Trzech jeńców sprowadzono do Rendsburga. Profesor Gervinus przybył do Kiel i jedzie do Londynu, gdzie zamierza stawić się za Holsztyńczykami i Szlezwiczami u Palmerstona. Trudno, aby co wykołatał ten niemiecki uczoney u angielskiego dyplomaty. Dzienniki donosiły, że Henryk Gagern, znany z parlamentu niemieckiego w Frankfurcie, ma zamiar wstąpić jako major do wojska szlezwickiego, teraz inaczej się namyślił i woli się jak dawniej w sferze dyplomatycznej obracać, dla tego prosił urzędu namiestniczego księstw, aby mu dał jaką misję dyplomatyczną.

Generał Willisen wydał odezwę, którą sobie w rozmaity sposób tłumaczy, a jest następująca:

Ogromne oszańcowania pod Rendsburgiem tak dalece doprowadzono, że je po większej części za ukończone uważać można. Dziękuję armii za pilność jaką okazała, przy znajomości rzeczy. Wszystkie korpusa okazały godną gorliwość, a szczególnie oddają świadectwo dziełom wykonanym przez korpus artylerji i pionierów. Armia dowie się, jak ważną jest rzeczą dopełnić tego, co pozostaje. Chodzi tylko o kilkodniową pracę. Nieprzyjacielowi udało się z wielką pracą i stratami doprowadzić nas do przerwania bitwy w otwartym polu, teraz nie ośmieli się nas szukać za szaniami.

Główna kwatera w Rendsburgu 1. Sierpnia 1850.

Generał komenderujący Willisen.

D a n i a.

Kopenhaga, dn. 1. Sierpnia. — Fädrelandet gani bardzo spóźnienie i niedokładność doniesień urzędowych. Nie podoba się zatem jeszcze rządowi doniesie o potyczce jazdy pod Jagel, gdzie dragony duńskie zwycięstwo odniosły i kilku jeńców do niewoli zabrali; bliżej nie jeszcze nie dowiadujemy się o początkowo ogólnie podanych liczbach poległych, ran-

nych i do niewoli zabranych; w dawniejszym buletynie doniesiono, iż 12 oficerów poległo, a teraz już 32 oficerów w niedzielę w Flensburgu pochowano; mniej jeszcze dowiedzieć się można o nazwiskach 462 żołnierzy, których tamże w sobotę pogrzebano; w Szlezwigu zamiast 2000, podobno tylko 800 powstańców do niewoli zabranych znaleziono, pomiędzy tymi generała Baudissin i kapitana Jess. — Onegdaj wieczorem i dzisiaj znów kilka przyplęnęło statków z rannymi.

## Szwecya i Norwegia.

Christiania, dn. 25. Lipca. — Emigracye w tym roku urządzają, w Norwegii na wielką stopę. Liczba osób wybierających się w tej chwili do Ameryki na osiedlenie, wynosi 20,000. Jest to 2 procent ludności męskiej kraju.

Piszą z Friedrichstadt: „Wody Glommen, rzeki ścięśnionej między dwoma łańcuchami gór, wpadającej do zatoki Drummen, w nocy na 4. Czerwca podniosły się o 29 stóp nad największą wysokość, jakiej zwykle dochodzą na wiosnę, a dotąd są tak wysokie, że łódki przechodzą po nad wierzchołkami drzew najwysokich. Siedm wsi, położone po obu brzegach rzeki zostały zatopione, i wszyscy ich mieszkańcy zginęli; woda zlamala i ze szczytem zniszczyła trzy mosty. Te okropne wypadki, które kosztowały życie kilkuset ludziom, i sprawiły niewyrachowane materyalne szkody, przypisują nadzwyczajnym upalom i deszczom ulewnym, lozującym się bez przerwy od połowy Maja i które nagle stopiły ogromne masy lodu i śniegu, nagromadzone w górach przez ciąg długiej i ostrzej zimy.

W tej chwili wody rzeki Glommen stoją o 12 stóp wyżej nad znak, położony w Maju 1785. roku, kiedy, jak świadczy ówczesny napis, wody te doszły były nieznanej dotąd wysokości.

## F r a n c y a.

Paryż, d. 3. Sierpnia. — Na posiedzeniu wczorajszym zgromadzenia narodowego toczyły się dalsze rozprawy nad budżetem roku 1851. Do artykułu 5 podali Latrade, Charras i Bourzat następującą poprawkę: od 1. Stycznia 1851. znosi się podatek od napojów. Do tego czasu zostanie przedłożony zgromadzeniu projekt do prawa, który zastąpi poprzedni podatek. Latrade rozwija poprawkę, lewa strona pochwała zasady. Minister skarbu oświadcza, że niepodobną jest rzeczą wykreślić z budżetu przedłożonego podatek od napojów. Zmniejszenie podatku gruntowego o 27 milionów franków, jest jedyną ulgą, którą przynieść było można krajowi. Lewa strona żąda głosowania jawnego na trybunie, i już kilku reprezentantów oddało swe głosy, gdy prezes podmówiony przez prawą stronę, obawiającą się jawnego głosowania, dla niestracenia popularności, oświadcza, że tylko tajne głosowanie odbyć się może, ponieważ czterdziestu członków prawej strony je popiera. (Chalas i zamieszanie.) Latrade, Bourzat i inni dowodzą prezesowi, że się dopuszcza niesprawiedliwości i przekracza prawo. Matte interpelluje prezesa wprost, za co zostaje przywołany do porządku. Na to Matte odpowiada: dopuszczasz się niegodziwości prezesie, jesteś kłamcą. Prezes żąda wyrzeczenia cenzury z odjęciem temu reprezentantowi pensji. Zgromadzenie wnioszek potwierdza i głosuje tajnie. Poprawkę głosami 339 przeciw 166 odrzuca. Legitymiści głosują w masie za podatkiem od napojów. Barthelemy St. Hilaire zapytuje ministra, czemu zniósł radę zdrowia w Marsylii. Minister odpowiada, że teraz niema czasu do odpowiedzi. Ducos w imieniu komisji oświadcza się za odrzuceniem poprawki Colfavru do prawa o kolejach żelaznych, ponieważ mnóstwo reprezentantów jest interesowanych w tej sprawie pieniężnej, a niechęć, aby ich nazwiska były zamieszczone na liście wymaganej przez Colfavru. Powiada więc, że układanie takiej listy wymaga wiele czasu, bo potrzeba naprzd podać nazwiska akcjonariuszów, potem przedsiębiorców, liwerantów, a potem warunki liwerunkowe i sumy, które były wydane. (Takie dodatki kompromitowałyby niejednego reprezentanta). Colfavru wyklada swoją poprawkę i bije przeciw kapitalistom. Prawa strona zżyma się



i wrzeszczy. Benoist d'Azy wchodzi na mównicę, oświadcza, że do podobnych towarzystw przez lat 12 należy i dla tego najlepiej sędzić może o wielkiem poświęceniu takich towarzystw dla dobra ogólnego, broni więc sumiennosci spekulantów, których niesprawiedliwie o chciwość i wyzyskiwanie powszechnie oskarżają. Owi spekulanci unikają gry po giełdach, i pracują tylko spokojnie i z odwagą, z pożytkiem dla kraju. Odrzucono poprawkę pana Colfavru głosami 394 przeciw 182. Po krótkich uwagach przyjęto budżet aż do artykułu 19 i odroczone posiedzenie.

Z Tulonu donoszą, że cała flota morza śródziemnego, z wyjątkiem 5 okrętów, stojących pod Tunisem, plynie do Lizbony, a zabawiwszy się na Tajo przez krótki czas popłynie dalej do Cherbourga.

Jeneral Neumacher przeznaczony został na komendanta obozu wersalskiego. Zgromadzenie narodowe zezwala na sprzedaż borów narodowych do wysokości 50 milionów fr.

Reprezentanci zgromadzenia narodowego nie będą uprzejmie przyjmowani po departamentach. Kilku, co już wyprzedzili ferie, jak Chauvin Tranchée w Bordeaux i Dampierre w Perpignaux przyjęci zostali kociemi muzykami. Nowe prawo wyborcze oburza powszechnie, nawet dzienniki urzędowe to przyznają. Legitymiści chcą przeto korzystać z tego usposobienia i mają zamiar zaraz na początku przyszłego zgromadzenia narodowego po feriach uczynić wniosek o cofnięcie nowego prawa wyborczego. W tej chwili nadeszły wiadomości urzędowe, o usposobieniu umysłów po departamentach, nie są pomyślne dla rządu. Zwolanie rad departamentowych wcale do innych wypadków prowadzi, jak zamierzano w pałacu elizejskim.

#### W ł o c h y.

Civitavecchia, d. 20. Lipca. — Cernuschię przywieziono statkiem parowym do Marsylii, i tam na wolność puszczono.

Rzym, d. 24. Lipca. — Wyszedł znów rozkaz, aby kawiarnie i obierze o pół nocy zamykano. — Patrole nocne wciąż się po mieście uwijają. — Sądy papieżkie skazały kilku młodych chłopaków na 20 lat pracy przymusowej za to, iż przygotowywali ognie sztuczne na jakąś uroczystość demokratyczną. Familie ich dokładają teraz starania, aby kara ta zamieniona została na wygnanie dożywotnie.

Lubo pałac na Watykanie uważany jest za niebardzo zdrowe mieszkanie na lato, i dla tego papież tamże rezydujący po uroczystości Piotra i Pawła zazwyczaj go opuszczali, Pius IX. wciąż jeszcze tego roku tam przebywa. Pamiątki smutne przywiązane do kwirynału nie wabią bardzo do przeprowadzenia się tam na mieszkanie, a zatem letni pałac w Castel Gondolfo, jak mówią, pewnie przyjmie w tym roku papieża z całym dworem. Ale znów się tu rozwija niedogodność, pałac bowiem ten dosyć jest odległym od miasta, a więc Francuzi niechęć tam pozostawić papieża bez dostatecznej zaślony, lubo stronnictwo rządzące powiada, że jego świątobliwość obejdzie się już bez cudzej opieki. Jeżeli rozwiązanie sporu tego wywoła korespondencją z Paryżem, być łatwo może, że niebo tymczasem przez czyn dokonany, t. j. deszcze jesienne, koniec tym kłopotom dyplomatycznym położy. Z tą łatwo przekonać się można, ile tam papież ma wolności w innych kwestiach mimo zarządzeń dyplomatów, że się w sprawy wewnętrzne kraju mieszać niebędą. Skutkiem tego jest, że rząd nie nierobi, tylko się nad środkami repressywnymi zużywa, które coraz więcej rozjątrzają, jak n. p. skazanie kilkunastu osób na karę galeryową, za to, iż obchodzili uroczystość 20. Kwietnia. Przed kilku dniami na Piazza Barberini przyszło do czynnego oporu przeciw żołnierzom policyjnym przy aresztowaniu jednej osoby politycznie podejrzaną, nawet jednego z żandarmów nożami pożąno za to, że strzelił z pistoletu do stawiających opór. Sceny podobne, spiski, morderstwa, i wzajemne prześladowania wciąż się powtarzać będą, a ogół mieszkańców wcale ich naganiać niebędzie, dopóki rząd przynajmniej jednego kroku nieuczyni do pojednania się z ludem przez ciągle dokuczania do ostateczności przywiedzionym. Wszelkie lekceważenie dawnych zwyczajów, wszelka krzywda przez rozpustę służalców policyjnych wyrządzona zemstą wczesną wywoła.

Rzym, dn. 23. Lipca. — Wanderer powiada: dzienniki rzymskie bardzo obszernie opowiadają o posłuchaniu udzielonem przez papieża sztabowi jeneralnemu armii papieskiej i o całowaniu nogi, do którego jeneral francuski i organizator Levaillant był przypuszczony, ale nie nie wspominają o wyrzutach, jakie sztabowi jeneralnemu armii rzymskiej przy tej ceremonii czyniono; sztab musiał ustąpić obrzucony pogardą, wyrzutami i szyderstwem. Obchodzenie się podobne z osobami pewien stopień oświaty posiadającymi, nie przyczyni się bynajmniej do pozyskania serc armii. Być może, że ludu przepowiednia będzie prawdziwą, że wojsko papieskie utworzyć się mające, będzie zarodą przyszłej rewolucji. — Z trybuny francuskiej zaprzeczano, aby skonfiskowano majątek cały naczelnikom rządu ostatniego, a jednakże to jest prawdą niezawodną. Jedynie dobra księcia Canino wyłączył papież z pod ogólnej sekwestracji, pod pozorami dla tego, że syn jego, książę Musignano podczas karnawału ranę odniósł od granatu demagogów, w rzeczy samej zaś, ponieważ Canino jest stryjem prezesa rzeczypospolitej francuskiej.

Genua, d. 27. Lipca. — Czytaliśmy tu list prywatny nadesłany z Neapolu, w którym stoi, że załoga wojskowa w Castellamare przy przeglądzie pośród okrzyków: niech żyje król! dała się także słyszeć z okrzykiem:

niech żyje konstytucja! Dziennik Statuto ma także wiadomość z Neapolu z dn. 24. t. m., że wojsko neapolitańskie w Caserta stojące wołało: niech żyje król konstytucyjny. Lecz obydwie te doniesienia uważać należy za pogłoski wymagające potwierdzenia. Statuto donosi także, iż w Neapolu w ostatnich nocach aresztowano 30 do 40 osób z nieznanym dotąd przyczyn.

Genua. — W pałacu dożów robią przygotowania do przyjęcia znakomitej osoby. Albowiem król Wiktor Emanuel skoro odbędzie przegląd wojska zgromadzającego się pod Marengo, zamysła w Październiku miasto nasze zwiedzić. Obóz pod Marengo ma być pewnym rodzajem przeciw demonstracyi w obec obozu, jaki feldmarszałek Radetzki na lewym brzegu Tycyny pod Galleratą, Sommą i Sesto Calende rozłożył. Król ma także zamiar na miejscu obejrzeć prace około kolei żelaznej i dolożyć starania, aby takowe, jeżeli się da, jeszcze w ciągu lata 1851. ukończone zostały. Ztąd uda się król do zatoki Spezzia, gdzie ma być port wojenny urządzonym. Fregaty, brygi, korwety i szonery marynarki krajowej wtedy tam by się przeniosły, a przez to zyskanoby więcej przestworu dla statków kupieckich, których liczba bez wątpienia się pomnoży, skoro tylko kolej żelazna będzie ukończoną.

Modena, dn. 29. Lipca. — Dekretem z 24. t. m. przywrócono znów jezuitów, dobra im oddano i w Modenie, Reggio i Massa szkoły z dniem 1. Listopada utworzyć pozwolono.

Padwa, d. 27. Lipca. — Do gabinetu naturalnego przybędzie rzadki przedmiot — t. j. krokodyl. Ten pokazał się w okolicy Serawalle, około 40 mil ztąd w Piawie; potwór ten straszny o śmierć przyprowadził jednego wieśniaka; doniesiono o tém do Conegliano, zkąd wysłano oddział wojska, który gadzinę tę ubił. Pierwsze kule odbiły się od twardego pancerza. Zwierz ten jest 6 stóp długi i waży 500 funtów. Rzeczą jest zagadkową, w jaki sposób tutaj z Nilu zagnany został. Zresztą powtarza się to już po raz drugi, przed laty schwytano także krokodyla i umieszczono na pamiątkę w kościele Madony di Campagna pod Weroną, z opisem tyczącym się polowu.

Z Turynu. — Dawniej powiadano, że wyszło breve papieskie do biskupów piemontskich, aby prawu Siccargiego nie odmawiali posłuszeństwa, teraz zaś wieść tę zbijają. — Na protestacyą Antonellego przeciw postępowaniu sobie z arcybiskupem z Sassari, odpowiedział rząd sardyński bardzo energicznie.

#### A u s t r y a.

Wiedeń, d. 1. Sierpnia. — Radetzki nie myśli teraz jeszcze opuścić swego zawodu i pozostanie w służbie czynnej; tak przynajmniej utrzymuje dziennik Biuro nowin i powiada, że feldmarszałek miał niedawno do żołnierzy swoich w Como oświadczyć, iż pomiędzy nimi chce umierać. — Tenże sam dziennik powiada także, że w kolach dobrze zawiadomionych mówią jako o rzeczy niezawodnej, że feldmarsz. hr. Grünne zamianowano w miejsce Haynaua. Znajomość dokładna stosunków węgierskich z jego strony miała się szczególniej przyczynić do uwzględnienia wyboru tego. — Utrzymują tu, że Wiedeń wezwał Saksonię i Hanower, aby Holsztyn przed napacją nieprzyjacielską zasłaniały, gdy Austria tymczasem bronić chce linii nad Menem. Do tego przybywa jeszcze wyrzeczone zbliżenie się Austrii do Francji, której flota na wodach duńskich zastąpić może i musi to, czego w chwili obecnej ani Austria ani Niemcy pod względem żeglugi morskiej wykonać nie zdołają. Z Presburga piszą, że d. 30. z. m. wyjechała deputacya starokonserwatystów do Wiednia z prośbą o posłuchanie u cesarza.

Rozmaitym prawnikom pruskim, których ruchy polityczne lat ostatnich w ich stosunkach prywatnych dotknęły, uczyniono propozycje pod warunkami nader korzystnymi, aby w służbę tutejszą wstąpili. Wymieniają pomiędzy temi Kirchmanna i Temmego. Giska, znany członek strony lewej w Frankfurcie, powrócił tutaj i otrzyma posadę substytuta przy prokuratorze rządowym. — Ucieczka pana Andrestry, jeneralnego adjutanta Haynaua, i skradzenie całej korespondencji tegoż z ministerstwem i gabinetem wzbudza tu powszechne zdziwienie. Według wszelkich domysłów zbieg puścił się do Turcji. — Pojawienie się jezuitów w Wiedniu, z których dwaj w zupełnym ubiorze zakonnym i wykwinnym ekwipażem po mieście przejeżdżają, wzbudza niezadowolenie wielkie pomiędzy mieszkańcami.

Z Földvár nad Dunajem piszą pod d. 23. z. m., że 39. honwedów odprowadzano do Földvaru. Gdy się zbliżono pod miasto, jeden z honwedów zażądał od dowódcy oddziału, aby ich przecież jako złoczyńców nie kazał prowadzić; porucznik odpowiedział na to energicznie, w skutek czego w jednej chwili honwedzi szpadę mu wydarli i żołnierzy eskortujących rozbroili, potem się na wszystkie strony rozpiechli. Powiadają także, iż lasy rozległe pod Somogy, ukrywają niezliczone tłumy honwedów. — Z komitatu trenczyńskiego nadchodzą spostrzeżenia, które usposobienie publiczne w nienajlepszym świetle wystawiają. Wielu jeszcze mieszkańców okazuje przychylność do powstańców zwyciężonych, a na wszystkie kroki rządu, podejrzliwym okiem spoglądają. Do kategorii tej należy w większej części szlachta, księża zaś, nauczyciele, jako też ogół ludu także nie bardzo ufają rządowi z powodu nowego wyboru urzędników. W komitacie Turocz objawiają się żądze komunistyczne, które podwójnej czujności władz



dozorujących wymagają. — W Zemuniu szerzy się tyfus pomiędzy żołnierzami pułku Khevenhüllera. — Podług doniesień najnowszych z Księstw naddunajskich, korpus wojska rosyjskiego tamże stojący, zmniejszonym być ma na 13.000. Achmet Effendi żąda koniecznie, aby jeszcze 3000 wyprowadzono, tak, aby tylko liczba 10.000 układem zastrzeżona pozostała.

Wiedeń, dn. 2. Sierpnia. — Kapitan Muth chcąc przejść w służbę szlezwicko-holsztyńską, gdzie jest obecnie majorem, nie wprzód uzyskał pozwolenie od ministra wojny, dopóki nie pokwitował zupełnie z dawniejszego swojego stopnia. Wyplacono mu pensją roczną majorską 800 zł. m. k., a rząd namiestniczy w Kiel wyznaczył mu na podróż 50 dukatów. Kapitan Muth należy do ludzi takich, którzy stopień swój nie uważają za główny cel życia, ale nie mogą znieść bezczynności. Już to po raz drugi on występuje z wojska austriackiego, naprzód bowiem opuścił szeregi, aby wstąpić w służbę turecką i dopiero znów powrócił, kiedy wojna we Włoszech wybuchnęła 1848. — Jeneralmajor Melcher niedawno naczelnikiem wydziału w ministerstwie wojny zamianowany i na zastępcę ministra wojny przeznaczony, jest rodem Węgier, tak jak baron Csorich, Kroatą; jest to zawsze kombinacja szczególniejszego rodzaju, przymtem pokazuje się, że polityka rządu organizacją wojska, mimo użytkowania z intelligencji niemieckiej, jednak co do sił materialnych opiera się głównie na wschodnich krajach koronnych, i dzielność doświadczoną Madziarów jakoteż żołnierzy z pogranicza wojskowego na korzyść swoje obraca.

Narodne Nowiny donoszą, że Bułgarowie nadspodziewane uzyskali od Porty koncesyję i podobnie jak inne Księstwa Naddunajskie (Serbia, Mołdawia i Wołoszczyzna) mają mieć własnego księcia; już nawet podobno wybrali na tę godność jednego ze swoich przywódców, imieniem Pawła; ma on rezydować w Bułgarii i dwóch pełnomocników utrzymywać w Stambule. Komissarz Porty Ali-Riza basza przybył już do Widdina, aby nowy ten układ z Bułgarami zawrzeć. Serbski minister Alexy Simicz miał swym pośrednictwem koncesyję tę wyjednać.

#### G a l i c y a.

Kraków, 3. Sierpnia. — Udzielamy czytelnikom komunikowany nam raport: *O wstrzymaniu i ugaszeniu pożaru w ulicy Sgo Józefa i Grodzkiej, Radzie miasta złożony.* — W dniu 18. Lipca, kiedy pożar od młynów dolnych królewskich, pędem wiatru kierowany, w nagłym swym przelocie przez ulicę Golebią, Bracką, Franciszkańską i Grodzką, zdawał się być niewstrzymany żadną siłą ludzką, kiedy już ogarnął kościół księży Franciszkanów, pałac Wielopolskich, północną część i środkową ulicy Grodzkiej, a zarem płomieni palącego się kościoła św. Trójcy, klasztoru i kościoła św. Józefa podsycany, przedrzeć się na stronę południową ulicy św. Józefa usiłował, (do czego mu jednopiętrowe trzy domy sprzyjały,) obywatele Wilhelm Zwierski, Michał Pieterkiewicz, i właśnie z pod młynów przybyły komisarz Łuszczyński, Holzer staruszek i Piotr Morawiecki trakter wdarłszy się na dachy domów Korytowskiego, Wojciechowskiego i Zygmuntowicza pierwsi skry przenoszące ulicę i padające na dachy przygasili, rękami bez narzędzi kawały dachów odbili i na ulicę zrzucili, a część dachu Jagielskiego tlić się poczynającą zalali. W chwili kiedy pożar ogarnął dom Niemczykiewicza, Kuderskiego i Rydla, to jest całą północną połac ulicy św. Józefa, trwoga ogarnęła każdego, z obawy aby niskie dachy przeciwległych domów, na ulicę sterczące, a szczególniejszy szczytny dach Jagielskiego, nie zajęły się zarem na wszystkie strony miotających płomieni, i nieprzeniosły ognia na gmachy przyległe. Trwoga ta nie była bez podobieństwa do prawdy, bo dach Jagielskiego wznosi się nad inne przyległe i z drugiej strony ulicy Grodzkiej leżące domy i płomień rozlałby się na wszystkie strony; a wtedy usiłowanie przytłumienia ognia, dla braku nawet donośnych sikawek byłoby daremne. Zwrócono więc całą uwagę na przygaszenie ognia w domach palących się od północnej strony ulicy św. Józefa i na strzeżenie dachów przeciwległych ulicy.

Gorliwość w pierwszej chwili niosących pomoc obywateli, z których pierwsi dwaj odbiegli nawet swoich majątków, aby nieść ratunek dla odwrócenia nazbyt groźnego nieszczęścia — spieszne i roztropne wykonanie planów, ocaliło domy przyległe, co większa ocaliło gmach rządowy, w którym dykasterye i archiwa, miejscowe i królestwa polskiego, hipoteka i kasa, a nawet wstrzymało cały pęd ognia, który żadną siłą ludzką niepowstrzymany w dalszym swym biegu bazylikom św. Piotra, św. Andrzeja i następny nawet budowlom zagrażał. Niebezpieczeństwo było wielkie, silnego zatem oporu i wytrwałej wymagało chęci. Zazem z komissarzem Łuszczyńskim i obywatelem Trylskim objeśliśmy naczelną kierunek nad wykonaniem raz zamierzonych planów; a nie szepcząc wydatków na opłacenie potrzebnej liczby ludzi chrześcian i starozakonnych (od których ciąglej, usilnej i mozolnej pracy bezpłatnie wymagać było niepodobna) przez trzy dni i nocy walcząc na przebój z ogniem, który w domach Rydla i Kuderskiego, a nawet w kilku na raz punktach co chwila się odnawiał, z woli Boga dopięliśmy naszych zamiarów. Kompania minierów, cieśle przy moście podgórkim pracujący, obywatele sąsiednich domów, liczni chrześcianie i starozakonni na przemian, wśród ognia, pyłem rumowisk i dymem otoczeni, z wielką wytrwałością i odwagą, wspinając się po drabinach na piętra, odcinając i zrzucając belki, oraz niszcząc każdą cząstkę tlejącego się drzewa, ugaszali pożar do szczytu: bo przekonano się, iż dopóki belki i rumowisko,

aż na dno domów, a w domach wyższych sklepionych, na pierwsze piętro, zrzucone i wodą zupełnie zalane nie były, pożar odnawiał się co chwila, zdawał się niszczyć poprzednią naszą pracę.

W opisie tym nie mogę pominąć najczulszego podziękowania kapitanowi Breuer, który w pobliżu mając sikawkę, drugiej nocy po wszczętym pożarze, (kiedy drugie piętro kamienicy Riedla, w środku ulicy płomieniem gorzeło,) sam kierując sikawką, spiesźnie pożar ugasił; a radcy Markusfeldowi, iż do sikawki i gaszenia ognia w sam raz dostarczył potrzebną ilość starozakonnych; — akademikom, iż trzeciej nocy na moje zapewnienie o grożącym niebezpieczeństwie z ulicy Wiślniej odciągnęli sikawkę i wszczęty na nowo pożar zgasili. Podobnie obywatele Verderber, Cetnarowicz, Hüblinger, Kwaśniewski, właściciele Aleksander Siedlecki, Karol Karwacki aplikant rady miejskiej, Siermontowski Feliks, Morawiecki trakter, Wojciechowski Aleksander na krok nieodstępowali i z niebezpieczeństwem życia sami wykonywali roboty; a Jędrzejowski ekonom ciąglą swą przytomnością i dostarczaniem potrzebnych narzędzi, bardzo wiele dopomógł do ugaszenia pożaru. Również i strona zachodnia środkowej części ulicy Grodzkiej gorliwością obywateli od pożaru ocaloną została, mimo, że ogień z pałacu Wielopolskich i szkoły parafialnej, ciągle buchając i roznosząc skry po dachach przyległych, zniszczeniem domów zagrażał. Szczególniej odznaczali się w tym ogniu Kamiński właściciel, Owczarkiewicz cukiernik, Leon Trembowolski, Rzewuski Mikołaj, Łącki, Parwi, Limanowski, Maciej Jaklicz, a Kosz kupiec w domu zwanym na Podelwiu, front tego domu od pożaru ocalił. Szczególniejszemu ich było staraniem pozrywać dachy w przyległych pożarowi domach i wstrzymywać dalszy pęd tegoż w domu Kamińskiego, w którym już tylne części zgorzały. Prócz tego odznaczali się gorliwością pani Korytowska sędzina, Jagielski syn, Piotr Morawiecki, Anna Chodaczonka, Feliks Kajdziński, Stanisław Tobiasz, Jakób Śliwiński, Karol Dębanich, Wincenty Drozdowski, Julianna Maj, Maryanna Lusowna, z których dwaj pierwsi zasługują na pochwałę, a reszta na wynagrodzenie za czynny udział w ratunku. — Co zaś do dwóch moich synów Stefana i Antoniego, odwołuję się do zdania współobywateli. Kraków, 30. Lipca. Marcin Strzelbicki, radca miejski.

W czasie ostatniego pożaru Krakowa spłonęły między innymi zapasy całkowite wydań kilku dzieł znamienitych pisarzy, jak: Wiadomości historyczno-krytyczne Ossolińskiego, oraz dzieła Jerzego Sam. Bandtkie i Jana Pawła Pawęży Woronicza.

#### Księstwa Naddunajskie.

Jassy, dn. 25. Lipca. — Stronnictwa polityczne znów się ruszać poczynają, wzburzenie dawniejsze jeszcze nie uspokojone, z objęciem rządów hospodara teraźniejszego nie wygasły jeszcze wszystkie żywioły nieprzyjazne. Przed kilku dniami przetrząśnięto mieszkania dwóch urzędów znakomite piastujących bojarów, i obydwóch aresztowano, ponieważ znaleziono listy korespondencyjne z dawniejszym hospodarem Michaeliem Stourdzą. O treści listów tych naturalnie nie dotąd nie słyhać, ale jest rzeczą bardzo podobną do prawdy, że w styczności z tem zostaje dymisyja, którą minister robót publicznych podał, a książę przyjął. Były minister bowiem należy do rodziny Stourdów; następcą jego według gazety mołdawskiej jest podobno zamianowany hetman Bocheta. Na wszelki przypadek czyn ten prosty jest dowodem niezaprzeczonym, że potęga gabinetu petersburskiego wciąż tu wpływ jednakowy wywiera, ale w wyższych kołach opozycyą znaczną znajduje, która po cichu nad dziełem swoim pracuje, lecz dla braku przewodnictwa spokojnego, nigdy do wypadku pomyślnego dojść nie może. Stronnictwu temu nie zbywa wcale na naczelnikach śmiałych, lecz Morusi i Kantikuzene niedość są przebiegłymi i dyplomatycznymi, aby ująć chytrą zwinność gabinetu rosyjskiego. Gdyby się kto zapytał, co robią przytęm konsulowie niemieccy, i czy Austria, dla której wyrobów przemysłowych księstwa naddunajskie są przecież głównym miejscem składowym, nie występuje ze swoim veto, — trudnoby było na to coś odpowiedzieć. A rządowa Reichszeitung z pewnością pochwali prawowitość takiego niemego referenta. Gazeta mołdawska urzędowa zachęca, aby teraz w skutek rozporządzenia ministerstwa wiedeńskiego, co do zaopatrywania stolicy austriackiej w mięso, wyprowadzać więcej bydła rogatego i nierogatego. Środek ten bez wątpienia dla tutejszych chodowaczy bydła przyniesie znaczne korzyści, a ceny bydła w Austrii o wiele zniży.

#### R o s s y a.

W dobrach kapitana leitnanta Żurawskiego, w gub. chersońskiej, włościanka Anna Barabaniukowa, powiła w d. 4. Lipca 4ro dzieci; 2ch synów i dwie córki, tak do siebie podobne, że przy chrzcie świętym, z wielką trudnością można było rozpoznać starszych od młodszych; aby więc następnie nie zaszła pomyłka w imionach, przywiązano dzieciom do rąk, rozróżniające je różnobarwne wstążki. Dwoje z tych dzieci karmi sama matka; do dwóch zaś drugich, przyjęto mamkę. Matka i dzieci są zdrowe.

#### T u r c y a.

Komisya do Bułgarów wysłana szczęśliwie zadanie swoje wypełniła, i skłoniła powstańców, iż spokojnie do wsi swoich powrócili. Skoro przybyła do Belgradzyska, zgromadzili się naczelnicy Bułgarów, przyjęli poczynione im projekta i wybrali 5 deputowanych dla przedłożenia według życzenia Riza baszy jemu w Widdiniu prośb swoich w imieniu narodu buł-



garskiego. Jeden członek komisyi towarzyszył tej deputacyi, gdy tymczasem biskupa z 5 jeszcze członkami dla bezpieczeństwa aż do powrotu wysłanych w obozie powstańcy zatrzymali. Deputacya została natychmiast przed Riza baszę przypuszczoną, który ją po przyjacielsku przyjął, i obiecując zażalenia ich wprost cesarzowi swemu przedłożyć, wypytal się o powodach do powstania i takowe wziął do protokołu. Głównem zażaleniem Bulgarów jest postępowanie barbarzyńskie Turków przy wybieraniu podatków, z których, jak wiadomo dokładnie, zaledwo część dziesiąta do cesarza dochodzi. Prośby podali takie, 1) aby daniny w naturze, z których do sultana nie niedochodzi, znieść zupełnie; 2) aby im noszenie broni, tak jak Turkom i sąsiadom ich Serbom, było dozwolonym, i 3) aby kontrybucya według posiadłości i majątku naznaczyć i miejsce wskazać, gdzieby ona w pewnym czasie składaną była, i nakoniec aby dotychczasowych subbaszów tureckich (sędziów i celników) skasować, a innych chrześcijańskich przez mieszkańców wybranych w miejsce ich osadzić. Basza odpowiedział, iż żądania ich uznaje za słuszne i sultanowi je przedłoży. Co się tyczy ofiar niewinnych, monarcha nakazał już, aby za każdą głowę Bulgara ściętego bez wyjątku 32,000 piastrow (około 2600 talarów) zapłacono, i to Turcy pieniądze te jako karę wylieczy mają. Deputacya odebrawszy to przyrzeczenie do obozu powróciła. Dnia 18. wieczorem przybył biskup z innemi komisarzami i przywiózł wiadomość, że Bulgarowie już obóz opuścili i pośród okrzyków wesółych po wsiach się porozehodzili. — Wczoraj wybrano komisya w celu dokładnego wypośrodkowania lizby pomordowanych Bulgarów, i krzywd wyrządzonych, i przesłania przez deputacya sprawozdania dokładnego do Konstantynopola. Tym sposobem pokój przywrócono na drodze spokojnej. Turcy zaś szmerzą i drżą na wspomnienie przyszłości.

Z nad bośniąską granicą, d. 15. Lipca. — Sprawa bośnińska potąd jeszcze w zawikłaniu, chociaż już teraz można za to zaręczyć, iż między insurgentami a rządem nie przyjdzie więcej do żadnego starcia. Większość tureckiej ludności w Bośni zniechęciła się stanowczo do walki, zwłaszcza przewidując pewną swą przegraną; i chociaż nie bez tego, aby nie stawiała oporu przeciw wymaganiom porty — ile się to da tylko uczynić, to jednak za zbliżeniem się wojsk przystanie na wszelkie choćby i najtwardsze warunki.

Nowo mianowany wezyr Bośni, Hafisz basza znajduje się z wszystkimi urzędnikami publicznymi w Sarajewie, gdzie myśli i dalej jeszcze przebywać. Przy nim znajdują się także baszowie z Tusa, Zwornika i Bihacz, w Trawniku zaś rezyduje tylko jego zastępca Miralaj Hadgy Jakób Bej.

Z Trawnika i Banialuki pościągano wojska regularne do Sarajewa; i zostawiono tam szereg tylko załogę do kilkuset ludzi liczącą. Armia Omer Baszy obozowała 2. b. m. po tamtej stronie Nowego Bazaru na granicy bośnińskiej pod Bainska, a dotąd przybył do Nowego Bazaru nieliczny tylko oddział podjazdowy. Tymczasem zwrócił się Omer basza ku Bulgarii, a że przytem nadszedł czas Ramazanu, zatem przed upływem miesięcznego tego postu nie zająd wojska Omer Baszy dalej, jak do Sarajewa.

Insurgenci odbywają ciągle obrady, których duszą jest Ali-Kedic. Postanowili najprzód popierać żądania swoje prośbą i przedstawieniami; co zaś dalej wypadnie im uczynić, na to się jeszcze przewodzący powstania między sobą nie zgodzili.

Belgrader Zeitung z 19. donosi o zupełnem poddaniu się bułgarskich powstańców; wiadomość tę prostujemy w ten sposób, że Bulgarowie złożyli wprawdzie po większej części broń, wszelako w niektórych okolicach powstanie nie jest jeszcze całkiem stłumione, co jednakże wkrótce nastąpi.

Konstantynopol, d. 12. Lipca. — Niedawno temu ogłoszono tu następujący bejuruldi (rozkaz ministerjalny) względem podatku poglównego od gmin greckich: »Podatek poglówny należący się od chrześcian państwa

tureckiego pobierany potąd był przez urzędników skarbowych, którzy w niektórych prowincjach dopuszczali się przy poborze różnych nadużyć i czasami kazali sobie podwójną składać należność. Tego dłużej cierpieć nie może uczucie słuszności i szlachetności Jego Wysokości.«

»J. M. sultan wydał po ścisłym rozpoznaniu rzeczy rozkaz świadczący o jego sprawiedliwości i staranności o dobro i szczęście swych poddanych.«

»Jak to już pierwotnie było we zwyczaju, mogą odtąd greccy prymasowie wybierać w każdej prowincyi podatek poglówny, przyczem mają mieć wzgląd na stan majątkowy każdego szczególnego poddanego tureckiego, a zebrane kwoty oddawać do patriarchy dla przesłania ich do skarbcu J. M. sultana.«

»Rozporządzenia tak sprawiedliwe ze strony najlaskawszego monarchy naszego, troszczącego się o dobro i spokój waszego narodu, zasługuje na podziękę najszczerzą. A gdy podatek poglówny stanowi jedną ze stałych rubryk przychodów J. M. sultana, a przedsięwzięte środki dążą do sprawienia wszelkiej możliwej ulgi poddanym państwa tureckiego, zatem powinien naród tego przestrzegać, iżby ze strony kodszaszów (prywatnych) i delegowanych gmin greckich nie działy się żadne nadużycia ani sekatury sprzeczne z wolą i rozkazami J. M. sultana.«

»W tym więc zamiarze zejdzicie się łącznie z synodem metropolitańskim, prymasami i starszyzną do patriarchy dla powzięcia odpowiednich środków względem poboru poglównego podatku od poddanych Jego Wysokości należących do waszego narodu, a następnie złożyćcie wysokiej porcie sprawozdanie z tych czynności waszych.«

»Taki jest cel wydania niniejszego rozporządzenia.«

### Rzeczy domowe.

Poznań, d. 7. Sierpnia. — Rozporządzona wyprawa wojskowa przez generałną komendę 5. armii na bandy rozbójnicze w powiatach krotoszyńskim i ostrowskim, które się tam w ostatnim czasie potworzyły, znacznie przyczyniła się do przywrócenia bezpieczeństwa. Rozbójnicy przeniesli się atoli w powiat pleszewski, gdzie w dniu 25. z. m. napadli na mieszkanie nadkontrolera Bółtera jego wraz z domownikami związali powrozami, sponiewierali i zrabowali w całym znaczeniu wyrazu. Oddział ułanów schwytał czterech rozbójników z tej bandy na dniu 26. z. m. Dowiadujemy się, że w okolicy Ostrowa schwymano dwóch uzbrojonych rozbójników, którzy należeli do morderstwa popełnionego na gościnnym, żonie i dzieciach w Zdunach.

Nowe Miasto nad Wartą, d. 5. Sierpnia. — W nocy z d. 3. na 4. banda z 9 ludzi złożona, napadła na mieszkanie odosobnione gospodarza Waligóry w Brzozowcu, powiecie średzkim. Sponiewierała jego i członków rodziny i zabrała mu wszystek ruchomy dobytek. Teść gospodarza wyniósł się poeichu do leśniczego niedaleko mieszkającego. Ostatni nie śmiał się zetrzeć z tak liczną bandą, ale wystrzelił przez okno do zatrudnionych rabowaniem łotrów i ranił ciężko jednego z nich. Rozjuszeni rabusie wypadają z domu, leśniczy uchodzi, ale teścia podeszłego Waligóry znajdują ukrytego w pękach niedaleko domu i z zemsty siekierą go rąbią tak, że go znaleziono z odciętą ręką, z rozwaloną głową, poszarpanym na całym ciele. Domyślają się, że łotrzy przybyli ze szremskiego powiatu. Sam gospodarz Waligóra zбитy, ciężko choruje.

(Nadestano.)

Słychać jednocześnie, że za wpływem i namową byłego w Inowrocławiu Landratha Tadeusza Wolańskiego dwóch znakomitych aleopatów zdecydowało pomijać się na swoje zamieszkania i praktykę miejscową, to jest: Doktor Kühlbrandt z Inowrocławia ma przenieść się do Wittstoku na Brandenburgię, a Doktor Schultz z Wittstoku ma osiąść jego miejsce w Inowrocławiu na Kujawach.

Historia dla ludu napisana pod tytułem: Co się stało w Polsce od pierwszego jej rozbioru aż do końca wojen za czasów Napoleona, wynosząca 9½ arkusza, wysłała N. Kamińskiego i Spółki i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po 3 sgr. czyli 18 groszy polskich. Przy braniu znacznej liczby egzemplarzy nawet tanięj.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydziału pierwszego — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 18. Stycznia 1850.

Nieruchomość Karólowi Ludwikowi Szniersteinowi, obywatelowi i ślósarzowi należącą, w Poznaniu na ulicy (Bydgoskiej) Wronieckiej pod liczbą 301. położoną, oszacowana na 8384 Tal. 9 sgr. 10½ fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Września 1850. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzy-

wają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili, najpóźniej w terminie oznaczonym.

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Wieś szlachecka Wysoka w powiecie Wągrowieckim położona, z 1340 morg. 41 pretów kwadratowych składająca się, przez landshaft oszacowana na 34,619 Tal. 2 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 18. Listopada 1850. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Nepomucena Skoraszewska zapożywa się niniejszemu publicznie.

Wągrowiec, dnia 2. Kwietnia 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

### OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa na opał w lokalach tutejszego Sądu Appellacyjnego, wynosząca około 80 sążni drzewa dębowego i 10 sążni sosnowego smolnego ma być razem z zwózką przez licytację najmniej żądającemu w terminie dnia 9. Sierpnia o godzinie 4tej po południu w sali posiedzeń

naszych przed Radcą Kancellacji Wygnanki powierzona. Na który ochotę licytować mających wzywamy.

Poznań, dnia 27. Lipca 1850.

Król. Sąd Appellacyjny.

Z polecenia tutejszego Sądu powiatowego Auskultator Zawadzki przedawać będzie przez publiczną licytację w gmachu sądowym dnia 12. Sierpnia po południu o 3ciej godzinie kilkanaście zegarków srebrnych.

Ceny targowe w miesiącu P O Z N A N I U.	Dnia 5. Sierpnia 1850. r.			
	od		do	
	tal.sgr.fen.	tal.sgr.fen.	tal.sgr.fen.	tal.sgr.fen.
Pszonicy szefel . . . . .	1 25	7 2	2 3	3
Zyta . dt. . . . .	1 1	1 1	5 7	
Jęczmienia dt. . . . .	— 22	3 —	26 8	
Owsa . dt. . . . .	— 17	9 —	20 —	
Tatarki . dt. . . . .	— 22	3 —	26 8	
Grochu . dt. . . . .	— —	— —	— —	
Ziemniaków dt. . . . .	— 10	— —	11 —	
Siana cetnar . . . . .	— 20	— —	25 —	
Ślomy kopa . . . . .	4 —	— —	5 —	
Masła garniec . . . . .	1 5	—	1 10	—